

STEPEK ILONA LESIK ur. 1953; Bydgoszcz

Tytuł fragmentu relacji	"Spotkania" w Paryżu i Piotr Jegliński
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Spotkania, Paryż, Piotr Jegliński, wolne słowo

"Spotkania" w Paryżu i Piotr Jegliński

„Spotkania” paryskie to były po prostu przedruki, tyle, że drukowane w normalnej drukarni. Dlatego miały lepszą jakość. W Paryżu siedziba „Spotkań” mieściła się na ulicy Jean Moulin. To było mieszkanie chyba dwupokojowe. Potem wynajęto większe mieszkanie na przedmieściu Paryża. I tam był od skład komputerowy i tam były biura „Spotkań”. Ale w tym pierwszym okresie to wszystko odbywało się na ulicy Jean Moulin. Zresztą na Jean Moulin zostało jeszcze przez długi czas jako adres i siedziba „Spotkań”. Dobrze pamiętam to dwupokojowe mieszkanie zawałone papierami, bibułą z kraju, książkami wydanymi w Polsce, w podziemiu. Tam po prostu wszystko służyło. Kto przyjechał z Polski i przywoził przywoził różne rzeczy. Był nawet czas, gdy próbowałam to wszystko uporządkować, posegregować, skatalogować. Tym wszystkim sterował Piotr Jegliński. Ja go poznałam we Francji dopiero, w osiemdziesiątym roku. Bo ja jeszcze miałam epizod trzymiesięczny wyjazdu do Francji. Pojechałam tam zawożąc jakieś rzeczy i spełniałam rolę kuriera. Przewoziłam drobne rzeczy, jakieś grypsiki, liściki, to nie było problem, żeby sobie pozaszywać i pochować, ale pamiętam, że oprócz książek dostałam do przewiezienia taki aparacik Minolty do robienia mikrofilmów. Ja go po prostu miałam w plecaku wrzucony. Na szczęście popatrzył tylko facet na mnie, nawet nie zaglądał do plecaka. Także i książki przewiozłam, i tą Minoltę przewiozłam, i cały stos różnych instrukcji i pieniędzy dla „Spotkań” wtedy przywoziłam, jak wracałam z tego Paryża. W tym mieszkaniu na Jean Moulin przebywało strasznie dużo ludzi. Jakieś dziesiątki ludzi przez to mieszkanie przechodziło, były takie momenty, że w tym malutkim mieszkaniu było ze dwanaście osób. Tak rzędem leżeliśmy bo inaczej nie pomieścilibyśmy się. Zanim się załatwiło mieszkanie czy nawiązało inne kontakty, to się nocowało na Jean Moulin u Piotra. Piotr z całą pewnością był znakomitym menadżerem. Potrafił zdobyć pieniądze na działalność „Spotkań”. To wszystko tylko dzięki pieniądżom, które on zdobywał, mogło funkcjonować.

Data i miejsce nagrania	2005-10-04, Łańcut
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"